Odpowiedź na nasze pytania

A. Rudnicki o twórczości literackiej

„Głos Robotniczy" przeprowadził szereg rozmów z literatami, poetami na temat ich twórczości.

Zadaliśmy każdemu z nich kilka pytań, pragnąc poinformować naszych Czytelników o ich pracy, o ich zamiarach i projektach. W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do Adolfa Rudnickiego, znanego pisarza. Rudnicki spojrzał na nasz kwestionariusz i zaproponował:

— Pozwólcie, że na Wasze pytania udzielę odpowiedzi na piśmie. Napiszę właśnie o tym wszystkim, co Was i Czytelników „Głosu Robotniczego" interesuje. To sprawa, wymagająca odpowiedzi nie dziennikarskiej, lecz literackiej — z ducha, formy i treści.

I oto — odpowiedzi Adolfa Rudnickiego na nasze pytania:

Red.

— Czy posiada Pan gotowe utwory na tle okupacji, względnie nowej rzeczywistości powojennej?

— Utwory krótkie, gotowe, opisujące rzeczywistość okupacyjną lub powojenną drukuję i drukować nadal będę w czasopismach.

— Czy ma Pan coś na warsztacie, czy może w projekcie?

— Mam na warsztacie rzeczy dłuższe. Również w projekcie mam „coś". Ale nie chcę o tym mówić. Proszę rzucić okiem na podobną rubrykę, prowadzoną w ciągu lat przez Wiadomości Literackie, a zrozumiecie dlaczego. **Projekty — to specjalna dziedzina twórczości, to poezja literatów. Człowiek leży w łóżku i — projektuje; człowiek chodzi po ulicy i — projektuje: człowiek wraca do domu, zamyka się na wszystkie zamki, przedtem wywiesił kartkę, że nikogo nie przyjmuje, przedtem ubłagał najbliższych, aby go zostawili w samotności na pewien czas, na pewien krótki czas i zaczyna chodzić tam i spowrotem po pokoju, chwyta się raz po raz za głowę, jakby go zęby ciężko rozbolały i projektuje, projektuje, projektuje!** Ale pióra do ręki nie weźmie, bo **pióro — to żmudna, nieprzyjemna praca.** Natomiast projektować — to słodko sobie marzyć, w tych słodkich marzeniach **„człowiek" widzi się tuż obok Szekspira, ludzkość składa mu głęboki ukłon, jemu i Szekspirowi.** Jak piłkarz w marzeniach stale strzela **gole, tak pisarz w marzeniach pisze pękate książki.** Już dziesiątek wydał, sensację w świecie wywołał, już jedenastą pisze, lecz **pióra do ręki nie wziął.** Proszę się nie zajmować projektami, proszę to słowo skreślić z kwestionariusza, **proszę dać spokój tej poezji literatów, proszę ją zostawić pismom ściśle literackim.** *Te* i tak — w grucie rzeczy — **przeznaczone są dla marzycieli.**

— Czy pisał Pan w czasie okupacji?

— Pisałem. Pisałem wiele. I nie uratowałem nic, wszystko spłonęło w powstaniu. Dzisiaj nie ma dnia, abym o tym nie pamiętał. Dlaczego? Dlatego, że nie mam zaufania do świeżych pomysłów literackich. Groch trzeba moczyć przed gotowaniem, dobra gospodyni wrzuca go na długo przedtem do wody. Pomysły literackie im dłużej tkwią w człowieku, tym lepiej. Nie mam zaufania do pomysłów, które nie mają choćby kilku lat. Pomysły — to nie sam szkielet, nie rusztowanie — to ogrom drobiazgów, których nie sposób utrzymać w pamięci, a które żyły w notatkach, listach, uwagach, nim spłonęły w ogniu powstania. Ponieważ nie uratowałem ani jednej kartki, jestem pisarzem raz na zawsze odciętym od żywego życia minionych dni. Spośród pisarzy nie ja jeden straciłem swój dorobek, przeważająca część. Niedawno temu żądano ode mnie, abym przedstawił swoje straty wojenne. W jakiej formie powinienem był przedstawić straty, o których mówię? Na pisarzach Niemcy dokonali podwójnej zbrodni: wymordowali im bliskich i unicestwili ślady po nich.

— Co Pan sądzi o charakterze powojennej twórczości literackiej? Jaka powinna być w treści, w tendencji?

— Na sąd o charakterze powojennej literatury jeszcze zawcześnie. Nie wiem, jaka powinna być w treści i tendencji. Mówią, że humanistyczna. Humanistyczna zawsze!

— Czemu przypisać fakt, że literaci w okresie powojennym zajmują się głównie publicystyką, a nie twórczością literacką? Czemu przypisać fakt, że tak ogromne przeżycia wojny, że okres okupacji nie dał prawie ani jednego utworu literackiego gotowego?

— Pisarze piszą byle co i byle jak, aby żyć. W waszym kwestionariuszu nazywa się ten ich rodzaj pisania — **„głównie publicystyką". Niech będzie. Jest to rodzaj** pisania dostosowany do potrzeb gazet i tygodników. Nie ma u nas tradycji „tłustych miesięczników", tak popularnych w Rosji. **W okresie drugiej niepodległości nie dbano o rodzaj publikacji, który jak uczy doświadczenie, jest niezbędny literaturze. W tygodnikach będzie zawsze miejsce na ciekawostki o literaturze, nigdy na samą literaturę. Po „Wiadomościach Literackich", „Odrodzenie" „chwyciło" odrazu. Miesięcznik „Twórczość", poświęcony już nie gadaniu o literaturze, lecz samej literaturze, nie zdobył jeszcze tej popularności, na jaką zasługuje; piękny wysiłek Kazimierza Wyki nie jest dostatecznie zauważony. Istna inflacja gazet, pisarze w biedzie, którą przez gazety można złagodzić, stąd ta, jeśli z wierzchu spojrzeć, ta „głównie publicystyka".**

— To **„prawie"** w pytaniu jest bardzo chytre. Bo są to utwory gotowe. Traktują o rzeczywistości przedwrześniowej, albo dają fragmenty okupacji. Ale w pytaniu waszym słychać inne: **dlaczego nie ma syntetycznego dzieła „o ogromnych przeżyciach wojny".** Ktoś powiedział, że wtedy, gdy wszyscy się spieszą, należy myśleć wolno. Był to zapewne pisarz. **Literatura, by owocować, wymaga długiego czasu. Za okupacji okazało się, że niektóre przysłowia są mądrzejsze od nas, choć nam się zdawało, że jesteśmy okropnie mądrzy.** „Na czas wojny milkną muzy". Strasznie się chciało pisać, ale **pisanie nie miało smaku, za dużo w nim było wykrzykników, zbyt wiele forte, za mało piano. Widziało się tyle, ile nikt przed nami, ale to się na papierze kurczyło, jak ciało po śmierci. Okazało się, że między rzeczywistością, a jej zbeletryzowaniem musi być luz, potrzeba czasu na pewne procesy, których nie można przeskoczyć.** Okazało się, że pisarz to ktoś, **kto widzi dzisiaj, lecz pisze po roku, dwóch, po dziesięciu latach.**

— Nie ma wielkich dzieł. Może będą, a może nie. Pisarze proszą aby **nie pomnażano ich nerwowości.** I, choć niczego obiecywać nie mogą, **żądają cierpliwości!**

Wyższe uczelnie w Łodzi

Uniwersytet, Politechnika i Szkoła Główna Handlowa

Poza Wolną Wszechnicą (WWP), która istniała już w dawnej Łodzi, funkcjonują obecnie **trzy uczelnie akademicki.** Kontynuacją dawnej Wolnej Wszechnicy, jest Uniwersytet Łódzki posiadający obecnie Wydział **Prawno-Ekonomiczny, Matematyczno - Przyrodniczy, Humanistyczny z doskonale postawioną Sekcją Pedagogiczną,** która jest jedną z najlepszych w Polsce i posiada pierwszorzędne siły; poza tym **Wydział Lekarski,** nowozorganizowany **Wydział Stomatologiczny** i w stadium organizacji **Wydział Farmaceutyczny.** W Łodzi powstała również **Politechnika i Szkoła Główna Handlowa** (SGH) w Warszawie, Oddział w Łodzi, która ma dwa kierunki: ubezpieczeniowy oraz ogólno-ekonomiczny i bankowy. Te dwie uczelnie: SGH i Uniwersytet w zakresie studiów prawno-ekonomicznych i handlowych uzupełniają się. W stadium organizacji jest **Wyższa Szkoła Rolnicza.**

Frekwencja na wyższych uczelniach jest olbrzymia, zainteresowanie nauką wśród młodzieży bardzo duże, panuje wprost głód nauki. Poziom natomiast słuchaczy jest bardzo nierówny. Wynika to stąd, że istnieje obecnie słuszna tendencja umożliwienia wyższych studiów tym wszystkim, którzy podczas okupacji nie mogli kształcić się normalnie, a nieraz nawet uczęszczać na kursy konspiracyjne, nie mając środków do życia, przebywając na robotach w Niemczech, biorąc udział w partyzantce itp. Dla nich utworzone są tzw. **kursy zerowe o charakterze wstępnym.** Kurs taki trwa rok i po ukończeniu daje możność przejścia bezpośrednio na uczelnie wyższe bez egzaminów eksternistycznych.

Niezależnie od tego na pierwsze kursy niektórych wydziałów przyjęci zostali słuchacze, którzy na razie nie mogą wykazać się jakimkolwiek świadectwem i dopiero specjalne komisje weryfikacyjne mają stwierdzić poziom ich studiów w okresie okupacji i odpowiednio zakwalifikować.

Na wydziałach, które poświęcone są studiom w zakresie nauk ścisłych odbija się ujemnie na poziomie młodzieży brak systematycznych studiów w **zakresie nauk przyrodniczych, wyższej matematyki, chemii, fizyki.**

Trudnościom tym przeciwstawia się jednak duży zapał i chęć młodzieży do nauki i pracy. Na przeszkodzie do wykorzystania tej chęci i zapału stoi szereg czynników. Przede wszystkim **sytuacja materialna młodzieży.** Jakkolwiek nieliczne są wyjątki jaskrawej nędzy, gdyż Bratnia Pomoc i inne organizacje społeczne starają się temu zapobiec, tym nie mniej fakt, że większość studiujących musi zarobkować, aby się kształcić, sprawia, że ilość czasu pozostająca takiemu studentowi do nauki jest znacznie mniejsza. Wyższe uczelnie starają się dostosować do tych nowych warunków i zorganizowały na całym szeregu wydziałów, tam, gdzie to było możliwe, **wykłady popołudniowe,** jakkolwiek sprawą tą komplikują trudności lokalowe.

Drugą kategorią przeszkód w normalnych pracach i rozwoju szkół wyższych w Łodzi jest brak odpowiednich pomieszczeń oraz brak opału i oszklenia, przydzielonych już budynków. Wreszcie, jeśli chodzi o wydziały, które wymagają urządzeń technicznych, laboratoriów i pracowni, to daje się dotkliwie we znaki katastrofalny wprost brak najniezbędniejszych urządzeń. Profesorowie i Rady Wydziałowe starają się ściągnąć potrzebne przyrządy z całej Polski, wykorzystując jednocześnie w miarę możności istniejące pracownie przy fabrykach i zakładach przemysłowych. Wszystko to nie jest jednak w stanie w minimalnych nawet rozmiarach pokryć zapotrzebowania wyższych uczelni.

Również jedną z największych bolączek jest **brak bibliotek i książek.** Biblioteka Miejska, która częściowo ocalała, nie była przystosowana do potrzeb wyższych uczelni i rozporządza przeważnie przestarzałym materiałem. Biblioteka Uniwersytecka jest dopiero w stadium organizacji, a Biblioteka Politechniki i SGH — w zarodku.

Poza tym odczuwa się dotkliwy **brak czytelni.** W związku z tym należałoby się zwrócić z apelem do tych instytucyj, którym udało się ocalić bodaj częściowo księgozbiory, jak Izba Przem.-Handlowa, YMCA, niektóre placówki miejskie itp., aby udostępniły dla uczącycli się czytelnie, przez otwarcie ich na okres całego dnia, a nie na parę godzin dziennie, jak to ma niejednokrotnie miejsce. Chodzi o to, aby wszyscy słuchacze, a więc ci, którzy mają czas ograniczony przez zajęcia zarobkowe, mogli korzystać z potrzebnych książek.

Następną kategorią trudności jest **brak odpowiednich sił naukowych.** Siły te zostały mocno w okresie wojny i okupacji przerzedzone. Również dzięki powstaniu w całej Polsce całego szeregu nowych uczelni zostały one rozproszone po kraju. Ten stan rzeczy spowodował, że profesorowie, którzy zresztą znajdują się dzięki ciężkim warunkom mieszkaniowym i pracy w trudnym położeniu, są przeciążeni pracą i zmuszeni niejednokrotnie do wykładania w kilku uczelniach, a nawet dojeżdżania do innych miast.

Stworzenie licznych uczelni wyższych w Łodzi przyniosło wiele korzyści dla rozwoju i podniesienia poziomu samego miasta i województwa. Łódź zmieniła dziś mocno swe oblicze dzięki licznemu napływowi z zewnątrz uczącej się młodzieży. Wpłynęło to znacznie na rozwój kulturalny miasta i stworzyło szereg nowych placówek o charakterze kulturalnym i oświatowym, podnoszące poziom zainteresowań całego społeczeństwa.

Tom

—:0:—

Wpłacajcie daninę szkolną

Miejska Rada Narodowa w Łodzi uchwaliła na rzecz Gminy Miejskiej — Łódź **jednorazową powszechną daninę szkolną.** Wpływy z daniny obrócone będą na remonty zniszczonych budynków szkolnych i urządzenia szkół.

Obowiązkowi płacenia powszechnej daniny szkolnej podlegają **mieszkańcy m. Łodzi powyżej lat 18, państwowe, społeczne i prywatne przedsiębiorstwa oraz instytucje o charakterze zarobkowym.**

Danina dla pracujących wynosi 2% od pełnych poborów według wypłaty za m—c wrzesień 45 r. Przedsiębiorstwa płacą od 500 zł. do 50.000 zł. zależnie od ilości zatrudnionego personelu. Dla przedsiębiorstw handlowych stawki są o 100% wyższe. Wolne zawody płacą 2.000 zł. Osoby nie mające na utrzymaniu dzieci dopłacają dodatek 20% od zasadniczej opłaty. **Nieuiszczenie daniny w terminie do 1 grudnia rb. spowoduje przymusowe jej ściągnięcie w 5-krotnej wysokości.**

Wpłaty przyjmują: Główna Kasa Miejska, Piotrkowska 98; Kasa przy Wydziale Podatkowym, Al. Kościuszki 1; K. K. O. m. Łodzi, Piotrkowska 77. Daninę można również przekazywać za pośrednictwem P. K. C. na konto Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr VII—4505.

Młodzież polska łaknie oświaty, po tyloletnim tępieniu szkolnictwa przez okupanta. Napływ młodzieży do szkół jest wielki. Obowiązkiem społeczeństwa jest **umożliwić naukę młodzieży polskiej otworzyć dla niej wrota wiedzy.**

Jednorazowa danina szkolna dostarczy funduszów, niezbędnych dla stworzenia normalnych warunków pracy szkolnictwa.

Niechaj nikt się nie ociąga z wypełnieniem swego obowiązku!

Wpłacajcie jednorazową daninę szkolną!

—oOo—

Rejestracja emerytów

Na podstawie polecenia Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 25 października 1945 r. Zarząd Miejski w Łodzi wzywa osoby, zam. w Łodzi, uprawnione do pobierania zaopatrzeń emerytalnych, pensyj wdowich lub sierocych, przysługujących z tytułu służby w polskich związkach samorządu terytorialnego, do zarejestrowania swych uprawnień w terminie do dnia 5 grudnia 1945 r. w siedzibie jednego z 3-ch Starostw Grodzkich Łódzkich (stosownie do swego miejsca zamieszkania). Zgłoszenia przyjmują referaty Administracyjno - Prawne Starostw.

Wezwanie niniejsze odnosi się zwłaszcza do repatriantów—emerytów samorządowych (oraz wdów i sierot po emer. samorz.).

Od rejestracji zwolnione są osoby, pobierające zaopatrzenia emerytalne, pensje wdowie lub sieroce z funduszów Zarządu Miejskiego w Łodzi.

TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWODZKIEGO ZARZĄDU Z.WM.

Koła młodzieży na terenie szkół

Jeśli dotychczas nasze ZWM-owe koła łódzkie istniały i rozwijały się tylko na terenie fabryk i dzielnic, jeśli my wszyscy ZWM-owcy ze szkół nie mogliśmy tworzyć swych kół na terenie gimnazjum, gdzie spędzamy większą część dnia, gdzie pracujemy i uczymy się — działo się to ze względu na to, że dekret rządu lubelskiego zalecał wprawdzie władzom szkolnym niesienie pomocy demokratycznym organizacjom młodzieżowym na terenie szkół, nie podał jednak **konkretnych form tej pomocy.** To stało się przyczyną takiej interpretacji, że uczniowie mogą wprawdzie do organizacji należeć, jednak nie wolno im ich tworzyć **na terenie samej szkoły.**

Dziś — koledzy i koleżanki ze szkół, chcemy Wam oznajmić wielką nowinę, która przed młodzieżą szkolną i przed całą naszą organizacją otwiera nowe, szerokie perspektywy. A mianowicie, przedstawiciele organizacji młodzieżowych uzyskali z kuratorium łódzkiego **pozwolenie tworzenia kół demokratycznych organizacji młodzieżowych na terenie szkół.** Okólnik tej treści zostaje już w tych dniach rozesłany.

Kiedy przeczytacie te słowa, podajcie je dalej innym, podajcie je wszystkim! Wiedzcie, że to nasze prawo, prawo brania udziału w dzisiejszym życiu społecznym, jako zorganizowana jego część, prawo organizowania się w rozwijających, dokształcających kołach ZWM-owych. Koledzy i koleżanki zdobyliśmy to prawo — **wykorzystajmy je i utrzymajmy!**

Czynniki szkolne argumentują swój dotychczasowy niezbyt przychylny stosunek do kół szkolnych — możliwością niezdrowej konkurencji między nimi. Naszą jest rzeczą koledzy, przekonać wszystkich w praktyce, że między bratnimi demokratycznymi organizacjami młodzieżowymi nie ma walki, że istnieje jedynie szlachetne współzawodnictwo. Ramię w ramię staniemy do pracy, w imię celów wspólnych i drogich. Naszym zadaniem jest przeorać teren szkolny i wykuć z młodzieży szkolnej **kadry dobrych, uczciwych ludzi, prawdziwych, szczerych demokratów,** ludzi co mogliby naukę, której zdobycie umożliwiło im państwo, obrócić znowu dla dobra państwa, dla dobra całego narodu. Ciężka to praca. I właśnie dlatego musimy się do niej zabrać z całym entuzjazmem, z całym oddaniem, jakiego dzieło jest godne. Pomoc nadejdzie ze wszystkich stron: **profesorowie, nauczycielstwo, starsi koledzy akademicy przyjdą nam z radą i pomocą.**

Koledzy! Cała młodzież od lat 16 ma prawo tworzenia i wstępowania do kół organizacyjnych na terenie szkół. Jest to jeszcze jedna możliwość, którą musimy wykorzystać dla dobra swojego i całego społeczeństwa.

Będziemy teraz mieli mnóstwo zadań: wiele trzeba pracy włożyć by poprawić nasze życie szkolne. My sami musimy się tym zająć, poprzez samorząd, poprzez spółdzielnie, które będą nam dostarczały tanich pomocy szkolnych. Musimy zdobywać stypendia i przeprowadzać ich odpowiednie rozdzielanie. Musimy wywalczyć całkowitą, faktyczną bezpłatność nauczania, zorganizować dożywianie w szkołach. I to jeszcze nie wszystko. Naszym zadaniem jest zorganizowanie życia kulturalnego, zakładanie pozaszkolnych kół kowych, literackich, rozrywkowych i sportowych, naszym zadaniem jest wprowadzenie w ich ramach prawdziwie koleżeńskiego opartego na współpracy współżycia. Koledzy! Niech te słowa dotrą do wszystkich!

Laureaci wyścigu pracy na Kongresie ZZ

byli witani oklaskami i okrzykami na cześć młodzieży robotniczej

Część laureatów młodzieżowego „Wyścigu Pracy" przechodziło ostatnio swoje „wielkie dni". Otrzymaliśmy od Komisji Centralnej Związków Zawodowych zaproszenia na Kongres w Warszawie.

Jechaliśmy do Warszawy podnieceni, ciekawi jak też przyjmie nas parlament polskiego świata pracy. Obawy nasze okazały się płonne. Wkroczyliśmy na salę, **witani burzą oklasków.** Brawami wynagrodzona została również przedstawicielka nasza kol. **Maria** Szymczak z firmy Rozenfeld, która, witając Kongres w naszym imieniu zapewniła przedstawicieli klasy robotniczej, że młodzież rozumie sytuację obecną i przyrzeka ofiarnie pracować w przyszłości.

To była nasza pierwsza „wielka chwila". Nastąpiła w ostatnim dniu Kongresu, gdy tow. Passini, po swoim referacie o pracy wśród młodzieży związkowej i rezolucji, w której przedstawił postulaty młodzieżowe chwili obecnej odczytał wyniki wyścigu. I znów nie milkną brawa, znów padają okrzyki: **„Młodzież Łodzi niech żyje!".** I tu następuje punkt kulminacyjny: tow. Passini ogłasza, że Komisja Centralna Związków Zawodowych nagrodziła **9 uczestników dyplomami nadając im tytuł „młodocianych przodowników pracy"** oraz 2 tygodniowym pobytem w Zakopanem. Tow. Passini proponuje następnie Kongresowi, aby 5-ciu nagrodzonych przez Rząd, jak i 9-ciu „przodowników pracy" otrzymało żetony pamiątkowe Kongresu.

W naszym imieniu odpowiedział wzruszonym głosem kol. Ociepka dziękując Kongresowi, że ocenił i zrozumiał nasze dążenia i naszą pracę. Kol. Ociepka wezwał młodzież całej Polski do udziału w szlachetnym współzawodnictwie wyścigu.

Młodzież całej Polski na pewno pójdzie za naszym przykładem. Delegaci młodzieży śląskiej złożyli na ręce prezydium Kongresu list otwarty, w którym zobowiązują się poświęcić jeszcze dzień pracy w miesiącu na wydobycie węgla dla szkół. Przewidywany jest pierwszy transport węgla dla Warszawy w sumie 1 tysiąca ton.

Przeżywaliśmy w Warszawie piękne chwile. Byliśmy wstrząśnięci do głębi jej ruinami, oglądaliśmy z zaciekawieniem wystawy w Muzeum Narodowym, słuchaliśmy pięknych koncertów, ale najpiękniejszym momentem był dla nas ten, gdy jeden ze starszych towarzyszy, zasłużony działacz robotniczy krzyknął: **„Niech żyją młodzi bohaterowie pracy, awangarda mas pracujących"** — a sala podjęła ten okrzyk.

Tak. My chcemy być **awangardą świata pracy** i będziemy pracować w miarę naszych możności. Wierzymy jednak jednocześnie i w to, że to zrozumienie, z jakim spotkaliśmy się na Kongresie spotkamy i nadal, i że starsi działacze Związkowi pomogą nam zrealizować nasze słuszne postulaty, jak bezpłatne nauczanie, skrócenie czasu praktyki, wyrównanie płac.

J. F.

Dziś rozdanie nagród

zwycięzcom w pierwszym wyścigu pracy

Koleżanki i Koledzy! Wszyscy bez względu na to, do jakiej organizacji należycie, koledzy niezorganizowani, wszyscy młodzi z fabryk, szkół i wsi — przybywajcie dziś w niedzielę dn. 25 XI. na naszą pierwszą wielką uroczystość zakończenia I-go Wyścigu Pracy.

Nasi koledzy stanęli do tego wyścigu nad krosnami, tokarniami, nad kowadłami i igłą żeby współzawodniczyć w odbudowie kraju; w budowie lepszego jutra dla siebie, dla nas, dla wszystkich.

Znamy ich, to nie żadni ludzie wymyśleni: to nasi koledzy z tej samej ulicy, z tej samej fabryki; zrozumieli to, cośmy powinni wszyscy zrozumieć, to że sami własnymi rękoma wykuwamy swój byt i przyszłość i z całym entuzjazmem, z całym największym oddaniem wzięli się z pracą za bary.

Dziś nagradzamy zwycięzców tego pierwszego i najpiękniejszego w historii młodzieży, szlachetnego Wyścigu. Pierwszego, ale nie ostatniego bo tym pierwszym etapem, tym wstępnym krokiem rozpoczynamy Wielki Wyścig odbudowy, co nie skończy się pierw, aż nie stanie potężna i silna nasza Ojczyzna, aż nie zniknie z niej głód i nędza. Z pewnością największą nagrodą dla tych wszystkich kolegów jest sama świadomość celu, dla którego walczą, samo zwycięstwo.

Wiedzcie koledzy: te nagrody często skromne, nie są kupione. Złożył je w dowód braterskiej wdzięczności cały polski naród. Złożył je w dowód uznania. I nie idzie tu o wartość samej nagrody. Idzie o to, że pochodzi ona od rządu, od reprezentacji całego ludu, że jest dowodem wdzięczności polskiego robotnika, chłopa i inteligenta dla tych, co stanęli z nim ręka w rękę w jednym szeregu. Że przysłali je towarzysze — towarzyszom, żołnierze — żołnierzom. Dumni jesteśmy, my Związek Walki Młodych, że to właśnie nasza organizacja zainicjowała ten Wyścig Pracy i że w nim przodowała pośród innych demokratycznych Organizacji Młodzieżowych.

Dumni jesteśmy i wierzymy, że w przyszłości pozostaniemy dumni z naszych kolegów ZWM-owców najlepszych, świadomych robotników, najpilniejszych uczniów przodujących!

Koledzy! Wy, którzy jesteście w szeregach organizacji i wy, którzy jesteście poza nimi. Wiedzcie, że to nasze wspólne, to niedzielne święto. Święto całej młodzieży! Święto naszego wstąpienia w szeregi Budowniczych Ojczyzny!

H. G.

I-sze Koło ZWM-u na terenie szkoły

Najszybciej zorganizowało się koło ZWM-u w XIX gim. dla Dorosłych przy ul. Pomorskiej 107. W tym właśnie gimnazjum odbyło się 21 listopada pierwsze zebranie koła ZWM. Przedstawiciele Rady Pedagogicznej i Kuratorium Łódzkiego, którzy w pełni ocenili powagę chwili gorącymi słowami powitali zebranie, jako zapoczątkowanie pracy wśród uczącej się młodzieży.

Z ramienia Zarządu Z.W.M. zabrał głos kol. Młotecki, który wyjaśnił zebranym znaczenie, ideologię i cele naszej organizacji.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja na temat bezpośrednich zadań stojących przed ZWM.-owcami w szkołach.

Pracą wykażemy, że zasłużyliśmy na zaszczytne miano ZWM-owca.

Hal.

—:0:—

Światowa Federacja Młodzieży

utworzona na Kongresie w Londynie

Światowy Kongres Młodzieży w Londynie przyjął statut nowej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Najwyższą władzą tej Federacji jest Kongres, który zbierać się będzie raz na 3 lata. Kongres ten wybierze Radę, która zbierać się będzie raz na rok. Rada z kolei wybierze Komitet Wykonawczy, który będzie odbywał swe posiedzenia raz na 3 miesiące. Głównym celem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej jest współpraca i ściślejsze porozumienie między młodzieżą wszystkich krajów.

Kongres potwierdza całkowicie statut międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa, opracowany w San Francisco, oraz powołanie do życia organizacji Narodów Zjednoczonych. Obie te organizacje mogą stać się silnym politycznym instrumentem, który przyczyni się do zabezpieczenia pokoju i wzrostu poziomu społecznego i ekonomicznego wszystkich narodów.

Rezolucja domaga się praw wyborczych dla młodzieży od lat 18 oraz usunięcia z życia społecznego wszelkich waśni na tle religijnym, rasowym i narodowościowym. Rezolucja głosi prawo narodów kolonialnych i półkolonialnych do wolności i samookreślenia.

Przyjęto także rezolucję, domagającą się poprawy warunków życia młodzieży, wynikających z trudnej sytuacji powojennej.

Wybrano Radę Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w skład której wchodzi 120 osób. Postanowiono, że każdy członek Rady Światowej Federacji Młodzieży będzie posiadał jeden głos. Siedzibą Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej będzie Paryż.

—oOo—

Z ruchu harcerskiego

Rozwijający się coraz bardziej ruch harcerski, który w szeregach swych skupił dwukrotnie więcej młodzieży niż przed wojną i to młodzieży w 65 procentach robotniczej nasunął kadrom instruktorskim potrzebę trwałego ugruntowania podstaw organizacyjnych Z. H. P.

Wobec zmian, które zaszły w strukturze politycznej i społecznej Polski nie mogły i w tej organizacji nie nastąpić inowacje. Zostały one jednak wprowadzone jeszcze przed uwolnieniem zachodniej części kraju spod przemocy okupanta, przez ludzi, z których nie wszyscy znali i potrafili się wczuć w psychikę życia harcerskiego, to też nie wywołały wśród młodzieży całkowitego zadowolenia. Obecnie władze harcerskie pracują nad ustaleniem takiego programu organizacyjnego, który nadrobiłby wszystkie dotychczasowe niedociągnięcia. W początkach listopada odbyła się w Łodzi **pięciodniowa ogólnopolska konferencja wszystkich czynnych instruktorek harcerskich mająca na celu przygotowanie materiału do Walnego Zjazdu Harcerskiego, który ma się odbyć na wiosnę.** W ciągu pószczególnych dni konferencji wysuwane były najbardziej palące zagadnienia. A więc przede wszystkim omówione zostały wytyczne do pracy nad Prawem i Przyrzeczeniem, które nie odbiegając od przedwojennych haseł i ideałów młodzieżowych musi jednocześnie podkreślać wartości odpowiadające realizacji demokratycznych dążeń. W związku z tym szeroko omówiona została kwestia pracy oraz stosunku człowieka do człowieka. Czasy dzisiejsze wymagające całkowitego przestawienia wojennych poglądów i przyzwyczajeń na drogę uczciwości i umiejętności zbiorowego współżycia nie mogą w Prawie harcerskim odbicia swego nie znaleźć.

W oparciu o wyniki dyskusji wysunięte zostały zagadnienia programowe.

Na pierwszym miejscu stanęła w nich sprawa służby dziecku, któremu wojna poczyniła najwięcej krzywd moralnych i materialnych i które obecnie jeszcze nie ma odpowiednich warunków rozwojowych, znaleźć więc musi wśród młodzieży harcerskiej choć część należącej mu się słusznie od społeczeństwa opieki.

Konferencja zakończona została w atmosferze wzajemnego zrozumienia i wiary w znaczenie dorobku, jaki Z. H. P. musi dać dla kraju.

Mickiewicz żyjący

Czym jest dzisiaj dla nas ten ogrom idei, miłości narodu i geniuszu poetyckiego, którego nazwisko stało się posągowe, czym jest dla naszych dni, gdy podnosimy się po kataklizmie dziejowym, gdy dźwigamy się z wiarą w nasze siły ku nowej, lepszej przyszłości? Wielki twórca, wiecznie wierzący w Polskę, staje pośród nas. Zniszczenie przeszło przez naszą kulturę — dzieło jego życia jest niezniszczone. W słowach jego, doskonałych i prostych, znajdujemy najlepszą naukę o ojczyźnie.

Rola Mickiewicza była wyjątkowa w społeczeństwie.

Jakże silnie brzmiał nam w myślach w czasie tragicznych lat okupacji niewzruszony nakaz: „Raczej żelazo rozpalone w dłoni, niźli krzyżacką prawicę uściskać".

Ponowna prawdziwość cierpień nie jest jednak najważniejsza w dziele Mickiewicza. Powoli odsunie się z naszych myśli zmora, która nas dusiła, jak minęły czasy prześladowań niemieckich. Artyzm i bezmiar miłości pozostanie zawsze w jego pismach.

Mickiewicz, twórca nieśmiertelnych dzieł, Mickiewicz głoszący z katedry paryskiej o Polsce i słowiańskiej literaturze, Mickiewicz obejmujący trybunę ludów, Mickiewicz stający na czele legionu — to postać bohaterska, postać pierwszego Polaka. Poprowadzenie legionu w walce o wyzwolenie kraju stało się symbolem jego życia.

Kiedy w obozie Sadyka - Paszy Czajkowskiego żył jak żołnierz, sypiał pod namiotem, jeździł konno, mimo podeszłego wieku, na przegląd wojska, co miało ruszyć do walki o wolność Polski, czas ten spędzony w ostatnim trudzie żołnierskim nazwał swoją drugą młodością. Już wtedy nie pisał. Duch jednak niezmożony i czynny dyktował mu ciężką pracę, chciał być do ostatka na usługach dla kraju. Pragnienie walki orężnej ukazało mu życie w blaskach nowej młodości.

Tymczasem organizm nadwątlony nieustanną pracą oraz zmaganiami się duchowymi i życiowymi, uległ szerzącej się w Stambule epidemii, która zabrała jego doczesne istnienie. Druga młodość jego, wieczna młodość, pozostała w jego dziełach.

Żywotność Mickiewicza trwa nie tylko w najwyższym artyźmie. To nie tylko to, że ballady mają czar naiwnej piosenki ludowej, z których każda otwiera jakiś odrębny świat, że tchnienie geniuszu uczyniło z jednego sonetu „Stepy akermańskie", arcydzieło, że Grażyna jest nieskazitelnie piękna, że w misterium narodowym, w „Dziadach", płonie niesamowity ogień, że „Pan Tadeusz" jest tęczową strugą ziemi, że wielka improwizacja jest jak śmiały łuk, rzucony w niebo — to nie tylko to.

Żywotnością Mickiewicza jest jeszcze jego demokratyzm pojęty najszerzej. Objęcie całokształtu spraw społecznych, dynamika uczuć bardzo polskich, tworzących ogólnoludzką postać życia.

Demokratyzm prawdziwie szczery i silny, mimo przywiązania do rodzinnych wspomnień w „Panu Tadeuszu", podnosi zalety dawnego obyczaju, tego jednak, który daje zdrowe podstawy życia społecznego.

W tym leży odpowiedź, że jego „historia szlachecka" jest nadal dla nas epopeją. Daje przekrój życia epoki, a ponadto jest wspaniałą księgą poetyckiej wiedzy o Polsce.

Czas nie ma przystępu do geniusza. Mickiewicz żyje.

Czy czerpią jednak z niego i czy chcą czerpać ci, którzy nadchodzą. Młodzież? Czy jest dla nich takim przyjacielem i nauczycielem, jakim był już nie tylko dla dawniejszych pokoleń, ale jeszcze dla nas w wieku szkolnym? Może część młodzieży, którą zdołała zdeprawować wojna, nie potrafi sięgnąć do tych książek najlepszych. Jednak ogromne szeregi młodzieży robotniczej i wiejskiej, dążące ku wiedzy, na pewno zachwycą się i przejmą jasnością myśli, prostotą i potęgą pism mickiewiczowskich.

Poeta bardzo jest związany z młodzieżą. Wszakże w początkach twórczych Mickiewicza była „Oda do młodości", a życie jego kończyło się młodzieńczym zrywem.

Demokratyzm Mickiewicza sprawił, że jest on dla całego narodu. Jeśli idzie o artyzm, miłość ojczyzny, poświęcenie dla ojczyzny i zasób poezji, dzieli blask i żywotny ogień z drugim równym mu poetą, ze Słowackim, ale przez swój wyraz społeczny, upowszechnienie jest bardziej ogólnopolski i niepodzielny.

Dlatego mówiąc: Mickiewicz, myślimy: najwyższy szczyt wzniesienia ideowego Polski.

Ludwik Świeżawski.

„Spotkania" z Mickiewiczem

Z okazji 90-ej rocznicy zgonu polskiego wieszcza narodowego

Jest cechą geniuszów, że każda epoka, każde pokolenie znajduje w ich dorobku odpowiednią dla siebie pożywkę ideologiczną, odpowiednią, jak się to powszechnie mówi, „strawę duchową". Nie sądzę, by zdanie to było słuszne w odniesieniu do tych nawet genialnych twórców, których dzieła musimy w zmienionych warunkach społecznych traktować wyłącznie z punktu widzenia historycznego, nie mniej wobec twórczości Adama Mickiewicza, którego dziewięćdziesiąta rocznica śmierci przypada 28 listopada rb., twierdzenie to niezależnie od jego pozornej ahistoryczności wydaje się być całkowicie uzasadnione.

Na czym polega fakt, że blisko od stu dwudziestu lat dla kilku pokoleń dzieło Mickiewiczi stało się niewyczerpanym źródłem poezji, że kilka pokoleń znajduje w utworach tego poety potwierdzenie swych dążeń, stwierdzenie swych prawd?

Odpowiedź jest prosta: na głębokim humaniźmie i realiźmie tej twórczości, na tych wszystkich istotnych a nieprzemijających wartościach, jednakowo ważnych i żywych dla wszystkich na każdym etapie historycznym.

Mickiewicz - realista, Mickiewicz - humanista — obą te aspekty wielokrotnie były omawiane w historii literatury i bodajże trudno byłoby zwłaszcza niebadaczowi, niespecjaliście coś nowego na ten temat powiedzieć. I dlatego mogę tu mówić raczej o swoich osobistych odczuciach, o swoich bezpośrednich zetknięciach się ze słowem poety i jego oddziaływaniem.

Tak się jakoś szczęśliwie, a jednocześnie nieszczęśliwie dla mnie złożyło, że uczyłem się w okresie częstych zmian programów szkolnych i wobec tego kolejno przez trzy lata przerabiałem w szkole „Pana Tadeusza". Wiele się w swoim czasie mówiło i pisało o neutralizowaniu przez nauczanie szkolne bezpośredniości odczuwania poezji, o schematyzacji, o bzdurnych wypracowaniach z „Pana Tadeusza", zadawanych uczniom przez zrutynizowanych polonistów. Wszystko to prawda. Nie mniej bodajże przy drugim już „przerabianiu" tego największego w poezji naszej utworu epickiego zdołałem odczuć w nim rzecz najbardziej istotną — epikę. A więc po prostu powieść, a więc ów zasadniczy nurt humanistyczny, zrozumienie człowieka i jego wartości, współczucie dla człowieka, umiejscowienie go w warunkach społecznych i czasie. A więc i realizm. Realizm pojęty jako dobór najistotniejszych elementów, charakterystycznych i określających tego człowieka jako jednostkę i cząstkę społeczeństwa.

I pamiętam, jeśli nie uświadamiałem sobie wówczas dokładnie hierarchii tych wszystkich elementów — pomimo szkolnej nudy wykładu, a nawet wbrew niej, po raz pierwszy uderzyło mnie to przy lekturze spowiedzi księdza Robaka. Fragment ten jest chyba jednym z najbardziej dramatycznych w „Panu Tadeuszu" A jednocześnie najbardziej romantycznym, w sensie zarówno potocznym, jak i w sensie realizacji sformułowań teoretycznych kierunku poetyckiego. Otóż mnie wówczas, piątoklasistę, pamiętam, uderzyła przede wszystkim prawda — prawda przeżyć psychicznych i prawda realiów. A jednocześnie pełen głębokiego zrozumienia, a przytem dystansu stosunku poety do bohaterów utworu.

Celowo nie mówię tu o tak zwanym czarze poezji — odczuwanie tych rzeczy przyszło później, już po moim „pogodzeniu się" z Mickiewiczem.

Potem przyszły następne z nim „spotkania" Wtedy odkryłem Mickiewicza społecznika i demokratę. „Trybuna Ludów". Jak bardzo w okresie międzywojennym, w okresie triumfu reakcji — aktualnie brzmiały jego słowa potępienia dla wyzyskiwaczy, ile sił dodawały młodemu uczestnikowi nielegalnego wówczas ruchu, następujące choćby zdanie:

„Socjalizm nowoczesny jest niczym innym, jak wyrazem poczucia równie dawnego, jak poczucie życia, wyrazem poczucia tego, co jest niezupełnym, ukróconym, anormalnym, a przez to tego, co jest nieszczęsnym w naszym życiu. Poczucie socjalistyczne jest wzlotem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, ale wspólnemu i solidarnemu".

Następne moje „spotkania" z Mickiewiczem, zresztą co raz częstsze z biegiem czasu, odbywały się już w innym okresie, w okresie mego zainteresowania i zajęcia się na serio poezją rosyjską. Tu poznałem innego znów Mickiewicza — patriotę, który potrafił zdobyć się na najwyższą sprawiedliwość — na rozróżnienie właściwej roli ciemiężącego Polskę caratu i bezstronny, bezgniewny powiedziałbym, a raczej pełen współczucia stosunek do równie przez carat uciskanego narodu rosyjskiego. Czytałem wtedy równolegle trzecią część „Dziadów" i „Jeźdźca Miedzianego" Puszkina, listy Wiaziemskiego, przyjaciela Polaków, listy i poemat „Wojnarowski" Rylejewa, dekabrysty, poety, który był opętany urokiem poezji polskiej — i nekrolog Puszkina w paryskim piśmie „Globe" pióra Mickiewicza. Nekrolog, który był najbardziej sprawiedliwą podówczas oceną twórczości wielkiego poety Rosji przez największego poetę polskiego.

Mickiewicz - polityk, gdy mowa o braterstwie narodów słowiańskich, pisze w kursie literatur słowiańskich: „...Plemię słowiańskie nie miało jeszcze dotąd formy politycznej, pod którą mogłoby cieszyć się życiem moralnym, zupełnym, sobie właściwym... A zatem kwestia politycznej formy rządu dla plemienia słowiańskiego i dla Polski w tych samych warunkach i w jednaki sposób jest położona".

Ostre, pełne pogardy słowa, biczujące carat w trzeciej części „Dziadów", gdy mowa o dekabrystach i ich tragedii, ustępują tego rodzaju zdaniom — wspominając uprzednio, że rewolucję grudniową przygotowywali w znacznej mierze literaci, mówi Mickiewicz:

„Wkrótce też, jakby na dany znak, cała literatura rosyjska stanęła po stronie opozycji. Ci, co nie śmieli pismami swoimi zaczepiać rządu, zasklepiali się w groźnym milczeniu. Przyznać należy na chwałę literatów rosyjskich, że okazali w tej sprawie moc duszy i bezstronność, jakiej przykładów nie znaleźlibyśmy w krajach wolniejszych i bardziej ucywilizowanych".

I na tle tych słów jakże pełne głębokiego wzruszenia wydają się strofy z wiersza „Do przyjaciół Moskali", zamykającego jak pocałunek pokoju „Dziadów część trzecią":

Jeżeli do was, z daleka, od wolnych narodów
Aż na północ zalecą te pieśni żałosne,
I odezwą się z góry nad krainą lodów, —
Niech wam zwiastują wolność, jak żórawie wiosnę.
Poznacie mnie po głosie; pókim był w okuciach,
Pełzając milczkiem jak wąż łudziłem despotę,
Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczuciach,
I dla was miałem zawsze gołębią prostotę.
Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny,
Żrąca jest i paląca mojej gorycz mowy,
Gorycz wyssana ze krwi i z łez mej ojczyzny.
Niech żre i pali, nie was, lecz wasze okowy.

Minęły lata. Przyszła ostatnia wojna. I znowu sięgnąłem do Mickiewicza, by uczyć się u niego nienawiści do niemieckiego najeźdźcy. Czerpałem ją z wierszy „Grażyny", z „Konrada Wallenroda" i uczyłem się trudnej sztuki przetrwania w zalewie okrutnych lat.

I wierzę głęboko, że taką jak my, dzieci nasze i następne pokolenia odnajdą w twórczości wielkiego poety — „swojego" Mickiewicza.

Seweryn Pollak.

ADAM MICKIEWICZ

Snuć miłość...

Snuć miłość, jak jedwabnik nić z piersi swych snuje,
Lać ją z serca, jak źródło wodę z wnętrza leje,
Rozkładać ją, jak złota blachę, gdy się kuje
Z ziarna złotego — siać ją, jak się zboże sieje —
Hodować ją jak matka dziecko swe piastuje —
Puszczać ją w głąb, jak nurtuje
Źródło pod ziemią — w górę wiać ją, jak wiatr wieje —
Po ziemi ją rozsypać, jak się zboże sieje —
Ludziom piastować, jak matka swych piastuje.
Stąd będzie wyższa moc twa, jak moc przyrodzenia,
A po tym będzie moc twa, jako moc krzewienia,
Po tym, jak ludzi —po tym jako moc aniołów,
A w końcu będzie, jako moc stwórcy stworzenia.

Z „Pielgrzyma Polskiego"

Z artykułu „O DĄŻENIU LUDÓW EUROPY":

Jakież teraz jest najpierwsze, najgłówniejsze, najżywsze życzenie ludów? Nie wahamy się powiedzieć, że jest to życzenie porozumienia się, połączenia się, zmassowania interesów, bez którego niepodobna będzie zrozumieć woli powszechnej, jak bez zwołania członków jakiejkolwiek cząstkowej korporacji niepodobna odgadnąć jej wyroków..

Z „TRYBUNY LUDÓW"

Demokracja wojująca powinna twierdzić, działać, walczyć i zwyciężać... Niewątpliwie będzie musiała jeszcze wiele burzyć, lecz burzenie nie powinno być już jej głównym celem. Hasłem jej nie będzie: burzyć, aby burzyć, ale raczej: żyć i tym sposobem zwyciężyć śmierć.

Zebranie dyskusyjne nauczycieli w Tomaszowie-Maz.

Miejski Komitet PPR w Tomaszowie Maz. urządził zebranie dyskusyjne dla miejscowych nauczycieli szkół powszechnych i średnich, na którym ob. dr. Lęgowicz wygłosił referat na temat „Wychowanie w świetle zasad demokracji". Referent wyjaśnił zebranym istotny sens materializmu dziejowego. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział liczni zebrani nauczyciele. Dyskusja stała na wysokim poziomie i dowiodła, że takie zebrania winny być często urządzane.

Uwaga, sprzedawcy choinek

Sprzedaż choinek i ozdób choinkowych może odbywać się tylko na targowiskach miejskich, po uprzednim otrzymaniu z Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich, ul. Piotrkowska 104 odnośnego zezwolenia. Handel na ulicach jest wzbroniony. Każdy handlujący przed uzyskaniem zezwolenia musi wykazać się zaświadczeniem, że drzewka wycięte są z wiedzą odnośnych władz

Głos Kobiet

Zjednoczenie Słowiańskich Kobiet w Czechosłowacji przesyła serdeczne pozdrowienia kobietom w Polsce ze swej pierwszej konferencji w Pradze.

Nasze zadania

Rozmawiałam niedawno z przedstawicielem francuskich Związków Zawodowych ob. Mammousseau, który przybył na nasz Kongres Związków Zawodowych. Naturalnie interesowały mnie sprawy dotyczące kobiet. Ob. Mammousseau z satysfakcją stwierdził, że zorganizowany ruch kobiet odgrywa dużą rolę w życiu politycznym Francji, że kobiety w dużej mierze zadecydowały o zwycięstwie lewicy we Francji. Ale nastąpiła seria pytań ze strony przeciwnej i z kolei ja musiałam odpowiadać.

Jak to jest w Polsce, jak się przedstawia organizacja kobiet, czy kobiety biorą znaczny udział w życiu politycznym?

Oczywiście, zapewniam Was, mówiłam dużo i o naszej walce w okresie okupacji, i o naszej Lidze Kobiet, i o naszym udziale w odbudowie kraju, o pracy w Radach Zakładowych i o żłobkach. Starałam się ze wszystkich sił, aby nasz Gość wyjechał z dobrą opinią o kobietach polskich.

Ale po tym kiedy byłam już sama, przyszły refleksje i przyznać muszę nie najweselsze. W swoim gronie nie ma co owijać w bawełnę — chociaż wiele dało nam demokratyczne państwo, bezsprzecznie wiele same dokonywujemy, to jednak nasz ruch kobiecy pozostaje w tyle za innymi krajami demokratycznymi. To jest prawda.

Ale po stwierdzeniu tego faktu, nie trzeba załamywać rąk i biadać bezowocnie. Trzeba się wziąć do pracy, do poważnej politycznej pracy.

Trzeba, by nasz ruch kobiecy stał się mocny i masowy. Żeby do Ligi Kobiet wstępowały kobiety ze wszystkich sfer społecznych. Żeby jak w innych krajach ruch kobiet stał się poważną podporą demokracji.

I dlatego nasze formy pracy powinny być bardziej masowe. Organizujemy Koła Ligi Kobiet wszędzie tam, gdzie kobiety pracują, a więc po wsiach, w fabrykach, w biurach, w szkołach, w szpitalach, ale także i na terenie domów mieszkalnych, nie zapominajmy, że i dom jest dla kobiety miejscem pracy.

Ale nie wystarczy koło zawiązać, organizować. Te koła natychmiast powinny zacząć poważną pracę. Te koła powinny stać się ośrodkiem wychowania społecznego, kobiet, powinny walczyć o zebezpieczenie praw kobiet na swoim odcinku pracy.

Nasza praca powinna nabrać większego rozmachu, rozpędu. Organizujmy wieczory dyskusyjne, odczyty dla kobiet, pokazy teatralne i filmowe, kursy wszelkiego (byle pożytecznego) rodzaju — a więc szycia, gotowania itp. I jeszcze jedna uwaga. Niechże Liga Kobiet nie zawsze czeka aż kobiety przyjdą do niej. Niechże czasem umie wyjść masie kobiet na przeciw. Nie zawsze np. można ściągnąć robotnice po pracy na odczyt — wtedy trzeba odczyt urządzić w fabryce. Nie wątpimy, że zarząd wojewódzki i miejski Ligi Kobiet nad tymi zagadnieniami myśli. Nie wątpimy, że Liga Kobiet podoła zadaniom. Do pracy! Na pewno za kilka miesięcy z dumą będziemy opowiadać o naszych osiągnięciach. I nie powstydzimy się wyników naszej pracy przed kobietami z innych krajów.

Irena.

Międzynarodowy Kongres Kobiet

rozpoczyna swe obrady jutro, 26 bm. w Paryżu

Jutro rozpoczną się obrady **Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Paryżu.** Ten kongres symbol zjednoczenia kobiet całego demokratycznego świata, stanie się poważnym czynnikiem **ugruntowania demokracji światowej,** utrwalenia pokoju. **Potężny i zjednoczony jest ruch kobiet.**

Nic nas nie dzieli wszystko łączy.

W okresie krwawej wojny **przeciwko faszyzmowi** niemieckiemu — my Polki walczyłyśmy z okupantem, ale w tej walce nie byłyśmy osamotnione. We Francji, Belgii, Jugosławii i w ZSRR **we wszystkich krajach umęczonej Europy kobiety tak samo, jak i my walczyły.** Przeczytajmy jak o tych czasach o swoich zmaganiach z wrogiem piszą kobiety belgijskie (gazeta: Femmes dans la vie, sierpień 1945):

„Kobiety belgijskie brały czynny udział w ruchu oporu i właśnie kobietom powierzano misje **„delikatne"**, trudne, wymagające nie tylko dyskresji, ale i zimnej krwi, odwagi, samozaparcia, oddania sprawie wolności narodu. Kobiety były zatrudnione we wszystkich przedsiębiorstwach, które pracowały dla okupanta. I one to głównie **organizowały sieć sabotażu i z zapasów wroga zaopatrywały mężczyzn, którzy u boku aliantów bili się o wolność.** One to były kurierkami i od nich — od dzielnych kobiet belgijskich zależało często życie tysięcy mężczyzn, żołnierzy i partyzantów. A wiele także kobiet bezpośrednio z bronią w ręku walczyło w oddziałach partyzanckich. Walczyły o wolność Belgii o nowe świetlane jutro narodu, o to by ich dzieci mogły kiedyś być wychowywane w atmosferze **wolnej od fermentów faszyzmu.** Walczyły o swoje prawa w przyszłym społeczeństwie, o prawo wyborcze, prawo do pracy, prawo do powszechnego dobrobytu. Wiele z nich ginęło w więzieniach i obozach".

Kobiety belgijskie, jak i my, mają swoje **ciche bohaterki.** Oto w tym samym piśmie czytamy o jednej z tych, które z taką prostotą umiały oddać życie dla sprawy. **Juliette Herman** — nauczycielka, poświęciła się tajnemu nauczaniu dzieci robotniczych. Kurierka organizacji podziemnej **zginęła w obozie w Oświęcimiu;** Polską ziemię oprawcy splamili krwią bojowników wolności ze wszystkich krajów. Ale ta krew nie poszła na marne. Ta krew nas jednoczy w wielkim dziele utrwalania pokoju światowego, ta krew nas jednoczy w dalszej walce z niedobitkami faszyzmu. Tych więzów serdecznych nikt i nic rozerwać nie zdoła. Pamiętajmy o tym szczególnie dziś, gdy **Kongres kobiet w Paryżu wykuwa wspólną dla nas wszystkich drogę, drogę szczęśliwej przyszłości.**

I. T.

W SPRAWACH ROZWODOWYCH

w komplecie sędziowskim powinna być przynajmniej jedna kobieta

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od chwili wejścia w życie nowego prawa małżeńskiego. Wkrótce wokandy sądowe w całym kraju zapełnią się sprawami tych wszystkich, którzy w ten sposób **rozwikłać zechcą tragiczne nieraz sploty życiowe.**

I tutaj nasuwa się poważny bardzo problemat — **czy interesy kobiety będą w procesach rozwodowych dostatecznie zagwarantowane?**

Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że właśnie kobieta będzie w większości wypadków **stroną pokrzywdzoną, czyli** mówiąc stylem Prawa małżeńskiego — **stroną niewinną.** Jeśli nawet będzie inaczej, lub jeśli w grę wchodzić będą takie sprawy, w których w ogóle o „winie" mówić nie podobna — to w każdym razie uważać należy kobietę za **jednostkę ekonomicznie słabszą.** Złożyły się na to względy zarówno natury fizjologicznej (kobieta wcześniej niż mężczyzna starzeje się), jak i społecznej (znaczny odsetek kobiet nie posiada wykształcenia zawodowego), jak i to wreszcie, że obowiązujące u nas dotychczas **przepisy Prawa małżeńskiego, krzywdziły kobietę.**

Nowe Prawo małżeńskie przyznaje kobiecie równouprawnienie, daje jej pełnię praw — nakłada na nią poważne obowiązki. Z drugiej strony prawo to daje ogromną władzę dyskrecjonalną sędziemu, pozostawiając jego swobodnej ocenie problemy natury tak zasadniczej — jak **kwestia opieki nad dzieckiem.** I to jest właśnie punkt najbardziej newralgiczny całego zagadnienia — czy sądy nasze, takie jakimi one są w chwili obecnej — sprostają tym trudnym zadaniom, spełnienie których powierza im ustawa.

Jako jeden z argumentów przemawiających za wprowadzeniem jurysdykcji świeckiej w sprawach rozwodowych — wysuwany był ten, że sądy konsystorskie zbyt są oderwane od życia, zbytnio zapatrzone w kanony i formułki.

Czy teraz tak bardzo zmieni się to na korzyść? Czy mamy gwarancję, że zrutynizowany sędzia zawodowy wniknie w ducha nowej ustawy, że i on będzie szukał paragrafów — zamiast życia?

I jeszcze jedno. Kobieta ma prawo domagać się, aby w sprawach, w których zmuszona będzie odsłaniać tajemnice swej psychiki, a niejednokrotnie i alkowy małżeńskiej — zasadała w charakterze sędziego — kobieta. Ma to prawo, nie tylko ze względów emocjonalnych, ale z tych także, że **na dnie duszy każdej kobiety, choćby nigdy matką nie była — drzemią utajone instynkty macierzyńskie — i ona powinna rozstrzygać tam, gdzie ważą się losy dziecka.**

Reasumując — kobiety mają prawo domagania się, aby w każdym procesie rozwodowym w komplecie sędziowskim — **zasiadała jedna przynajmniej kobieta.**

A jak ta sprawa wygląda od strony praktycznej? W sądownictwie zatrudnionych jest w chwili obecnej około 250 kobiet — prawniczek (z czego 180 aplikantek). Ta znikoma liczba wywołana jest niedopuszczaniem kobiet do sądownictwa w Polsce dowrześniowej, czego konsekwencją jest brak sił dostatecznie wykwalifikowanych. Nie możemy zaś czekać, aż wyszkolimy nowe kadry; sprawa najbardziej paląca jest właśnie teraz, gdy rozwiązany zostać musi szereg konfliktów wywołanych wojną.

Dlatego kobiety muszą kategorycznie domagać **się jak najszybciej reformy sądownictwa — przez wprowadzenie doń czynnika ludowego.** Wtedy bowiem nie będzie już żadnych trudności znajdzie się dostateczna ilość kobiet z różnych warstw społecznych, które będą mogły zasiadać w charakterze ławniczek w sprawach rozwodowych.

A wpłynie to niewątpliwie dodatnio na przebieg procesów rozwodowych. Tylko bardzo doświadczony psycholog — mężczyzna zrozumieć potrafi obcą dlań zupełnie **psychikę kobiecą, natomiast zrozumie ją bez trudności druga kobieta.** Dlatego dla najbardziej obiektywnego ustalenia prawdy materialnej — jest rzeczą niezbędną, aby kobiety zasiadały jako sędziowie w procesach tak poważnych i smutnych, jakimi będą niewątpliwie procesy rozwodowe.

Ewa Mędrzycka

Jak opiekować się matką i dzieckiem

W rozpoczynającej się nowej erze wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie opieki nad dzieckiem. Nie wystarcza dziecko urodzić, trzeba się nim umiejętnie zająć, wykarmić je i dać mu zdrowe radosne dzieciństwo. Zagadnieniem jaką opieką otoczyć kobietę ciężarną, ułatwić jej poród i karmienie, jak uchronić dziecko przed chorobą, jak zmniejszyć śmiertelność niemowląt, zajmują się już oddawna narody przodujące w opiece nad dzieckiem. Dalecy jesteśmy jeszcze od wyników jakie dała opieka nad dzieckiem we Francji, Szwajcarii, Ameryce, ZSRR i innych krajach. Byliśmy na przedzie gdy szło o śmiertelność niemowląt do roku 1939, a cóż dopiero mówić o tym, co się działo w latach wojny. Skierujemy obecnie cały wysiłek na to, by kobiety rodziły zdrowe dzieci. Społeczeństwo musi w tym dopomóc, otoczyć matkę i jej dziecię opieką, zastąpić rodzinę gdzie jej braknie.

Obserwowałam przed wojną jako kierująca stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem w Łodzi („Kropla Mleka") (opieka zastępcza) czym okrywano i jak nieodpowiednio odziane przynoszono na stację niemowlęta; to też „Kropla Mleka" zwróciła się do doświadczonych lekarzy pediatrów i higienistek o wskazówki jak należy niemowlę ubierać. W wyniku tego opracowano wzory na właściwsze ubranie noseska i wyprawki takie rozpowszechniano wśród matek, walczono o to by zakłady przemysłowe zaopatrywały w wyprawki dla niemowląt pracujące u siebie robotnice za pośrednictwem w Kropli Mleka.

Czy teraz miarodajne czynniki nie mogły by zastanowić się nad zaopatrzeniem niemowląt w odpowiednią bieliznę, tak jak zaopatruje je w pożywienie i opiekę higieniczno-lekarską.

Wyprawka Kropli Mleka zawierała: 1 materacyk z trawy morskiej, 3 powleczenia na materacyk, 1 kołderka flanelowa 1 prześcieradło kąpielowe, 2 myiki do mycia dziecka, 6 pieluszek flanelowych, 6 pieluszek cienkich, 6 koszulek, 6 kaftaników flanelowych, 1 kawałek ceratki, rogówek zamiast śliniaczków, 1 pudełko z talkiem, 1 kawałek mydła, 2 sukieneczki, 1 wanienka do kąpania niemowlęcia.

W chwili obecnej sprawa bielizny, ubranka, materacyka, wanienki staje się sprawą palącą, musimy jej zaradzić. Warsztaty nasze wyprodukują na to potrzebne materiały, rąk roboczych mamy dosyć i wkrótce matki odzieją w racjonalną bieliznę swe maleństwa.

Proponuję rozpoczęcie na szeroką skalę zaopatrywania w wyprawki matki noworodków. Należy kołatać do związków zawodowych, by wznowiono rozdawanie wyprawek jako jeden z postulatów zarówno opieki zastępczej jak i w żłobkach, skąd dziecko powinno być wynoszone w schludnej odzieży, a nie odziane spowrotem w gałgany w których je przyniesiono.

Stefania Marzyńska

Z działalności Ligi Kobiet

We wrześniu br. powstało w Zduńskiej Woli Koło Ligi Kobiet, niestety większość członkiń koła nie ma zupełnie doświadczenia w pracy społecznej i mimo szczerych chęci nie umiały sobie wytyczyć planu pracy, i rozwinąć działalność Koła.

Garstka kobiet chętnych do pracy i wartościowych nie miało nawet własnego lokalu; starały się gdziekolwiek w każdą niedzielę urządzać zebrania, by wspólnie przeczytać gazety pogawędzić, razem zaśpiewać. Kobieca inteligencja miejscowa mało interesuje się sprawami kobiecymi nie pomaga Lidze Kobiet, gdzie przeważnie grupują się robotnice. A przecież do Ligi Kobiet, powinny wejść wszystkie kobiety, i bez wykształcenia i kobiety z cenzusem, kobiety partyjne, i bezpartyjne, robotnice z fabryk i kobiety z roli.

Kobieta z doświadczeniem i nauką powinna służyć tej, która jej potrzebuje. Mam nadzieję, że na zaproszenie ob. Gędzińskiej z Czerwonego Krzyża, która weszła do Zarządu Koła 11. 11. 45 r. ob. ze Zduńskiej-Woli przyjdą do Koła, nakreślą sobie plan pracy i zrealizują go.

Mikołajczykowa.

ŁÓDŹ

Na terenie firmy Hoffrichter powstało Koło Ligi Kobiet, złożone z 27 członkiń.

Dnia 20. 11. 45 r. odbyło się zebranie organizacyjne, na którym został wybrany zarząd.

Przewodniczącą została ob. Galewska, sekretarką Szope. Kierowniczką Sek. Kul. Ośw. Chłowniowa. Gospodarczą objęła ob. Kosiera. Sekcję opieki nad matką i dzieckiem Łaszczewska i Kijewska.

Pierwszym zadaniem Koła, jest zajęcie się sprawą żłobka i przedszkola, którego firma dotąd nie posiada, a matki pracujące nie mają komu powierzyć swoich dzieci i ułożono już plan pracy. Zebranie odbyło się w bardzo miłej atmosferze.

Maria Mikołajczykowa.

W „Syrenie"

„Miłość i propaganda"

Trzeci z kolei program w „Syrenie" nie jest — niestety — krokiem naprzód. Chcąc być bardzo uprzejmym, można by to nazwać zatrzymaniem się na drodze rozwoju, celem zaczerpnięcia tchu, mniej uprzejmy, a bardziej szczery widz zachowa tylko pierwszą część poprzedniego określenia, dodając może tylko życzenie, by to zakrzepnięcie w rutynie które daje się zaobserwować w „Miłości i propagandzie", zostało w przyszłości przełamane.

Postaramy się pokrótce zanalizować na czym polega to zakrzepnięcie, zalety programu pozostawiając na osłodę autorom aktorom na koniec recenzji. Otóż, jak wiemy wszyscy, — uprzedni program w „Syrenie" a mianowicie „Prawo do śmiechu" — „chwycił". Nie tylko podobał się tak zwanej „publiczności", ale był doprawdy dobry. Ponieważ dyrekcja teatrzyku nie była prawdopodobnie pewna czy zdoła na nowo, w innej płaszczyźnie tematycznej uchwycić właściwy styl, więc tym razem, aby broń Boże „nie zejść z linii", podjęła najniewdzięczniejsze zadanie kalkowania starych programów. Stefanii Grodzieńskiej udał się w poprzednim programie skecz z podróżującą na Zachód naiwną, głupawą dziewczynką — a więc „walaj"! i tym razem coś w tamtym guście. Dotyczy to również Stefci Górskiej, która odtwarzała numer rzekomo antytetyczny: kiedyś był numer p. t. „Inne czasy", dziś jest ironiczny, zdawałoby się, „Dlaczego inne czasy"? Lecz jeśli Grodzieńska po prostu naśladowała samą siebie, Górska przeszarżowała, czy „przelajnowała", jak to się mówiło w Warszawie, — a to jest jeszcze gorzej, gdyż np. finał „Jak to się uda" wyszedł przez to niesmacznie.

Interesująca zresztą parodia Ottela pióra Jurandota w wykonaniu Stefci Górskiej (w tym wypadku bardzo wdzięcznym), Gierasieńskiego i Kucharskiego — była również właściwie tylko kontynuacją stylu „Postrachu Paryża" z poprzedniego programu. Ale tym razem można by uznać ewentualny kontrargument, że w każdym programie może być wstawiona dobra i za każdym razem inna parodia literacka, choć genre ten dla widza bez minimalnego przynajmniej przygotowania literackiego traci właściwy smak i barwę.

Do nieudanych numerów, ale to już tylko z winy tekstu, należy zaliczyć skecz „Więź duchowa" — olbrzymia, nastrojowa podbudowa do bzdurnej pointy przypominająca przysłowiową (jak operować przysłowiami to już na całego) maszynę do zapalania zapałki. I nikt mi nie wytłumaczy, że właśnie o to chodziło, że prawo kontrastu itd..

Ale dość wypominania grzechów, choć znalazłyby się inne — przejdźmy do plusów przedstawienia, gdyż czytelnik niesłusznie zresztą może pomyśleć, że było ono całkowicie nieudane. Po stronie „ma" jest coprawda w obecnym programie nie wiele pozycji (za to sporo jest pozycyj jak to kiedyś ksiądz Pirożyński mawiał — „moralnie obojętnych") niemniej ratują one cały program.

Więc przede wszystkim i z całą satysfakcją należy podkreślić z dużym wdziękiem wykonane przez Jadwigę Gosławską przerobione na piosenki bajki Brzechwy „Entliczek - Penliczek" i „Globus", choć „Globus" w przeciwieństwie do poprzedniej piosenki mniej się może do takiej przeróbki nadawało. Bardzo dobra pozatem była piosenka — skecz Minkiewicza „Bez jednej klepki", wkraczająca w dziedzinę t. zw. „pur nonsensu, niezmiernie zabawnie wykonana przez Grodzieńską, Dziewońskiego i Jankowskiego. Trójka ta była istotnie zabawną, o to przecież głównie chodziło.

Nie można również pominąć aktualnego dziś na nowo i dlatego pewnie wznowionego skeczu Tuwima o łapownikach „Jak kryształ" z Gierasieńskim i Jankowskim.

Jedyną ciekawą inowację wprowadzoną w ostatnim programie była śpiewna konferensjerka. Znacznie to przyjemniejsze niż wygadywanie, jak to zazwyczaj bywa przy tego rodzaju widowiskach, nudnych przeważnie kawałów.

Reasumujemy: „Syrena" wyrobiła sobie już coś w rodzaju stylu. Grozi jej jednak los „przeżuwacza", jeśli nie pójdzie dalej w rozwoju, jeśli nie znajdzie nowych dróg. A należałoby jej, tego życzyć, gdyż jest to teatrzyk pożyteczny, a przytem jedyny. Jeszcze jedno pytanie na zakończenie: dlaczego Bielicka ma tak nudne teksty?

S. Pollak.

—oOo—

Kary za nielegalny handel mięsem

Sąd Starościński skazał następujące osoby, które wprowadzały w obrót mięso z potajemnego uboju:

1) Oryjski Zygmunt, Al. Kościuszki 43 — 1.700 zł. grzywny i konfiskatę 12 kg wieprzowiny. 2) Barski Tadeusz, Nawrot 55 — 1.500 zł. i konfiskatę 10 kg słoniny i 6 kg baraniny. 3) Teszner Władysław, Rokicińska 13—2.000 zł. i konfiskatę 30 kg wołowiny. 4) Gordziecki Maks, Andrzeja 42 — 2.000 zł. i konfiskatę 9 kg wieprzowiny i 18 kg słoniny. 5) Skretna Stanisława, Żeromskiego 16 — 1.500 zł. i konfiskatę 5,5 kg kiełbasy, 4,5 kg schabu, 7 kg słoniny. 6) Kolasińska Janina, Nowo-Zarzewska 8 1.500 zł. i konfiskatę 13 kg szynki. 7) Ruzal Motek, Cegielniana 53 — 1.000 zł. i konfiskatę 13 kg schabu.

Walka z lichwą i spekulacją

będzie prowadzona z całą energią i bezwzględnością. Społeczeństwo musi pomóc

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniu cen na artykuły pierwszej potrzeby walce z lichwą i spekulacją. Konferencja ta została zwołana z inicjatywy Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, a udział w niej wzięli przedstawiciele Zarządu Miejskiego i wojewódzkiego Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo Handlowej, Związku Kupców i Przemysłowców, Społem, Związków Zawodowych, Partii politycznych, Urzędzu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej.

Dekret PKWN z dnia 24 października 1944 roku, dekret wydany jeszcze w okresie trwającej wojny, **nie jest już obecnie wystarczającą podstawą prawną do zwalczania lichwy.** Inspektorat Ochrony Skarbowej występuje z wnioskiem nowelizacji tej ustawy. Inspektor ob. Szawara podkreślił, że najłatwiej lichwę i nadmiernie wyśrubowane ceny można byłoby zwalczyć przez rzucenie na rynek dużej ilości towarów. W obecnej sytuacji ekonomicznej, chociaż Polska w porównaniu z innymi krajami Europy jest względnie zasobna, jest rzeczą niemożliwą. Dlatego też obecnie **należy zmusić lichwiarzy i spekulantów do zaprzestania ich haniebnego procederu.** Kary powinny być bezwzględne: **więzienie, konfiskata przedsiębiorstw, grzywna.** Ważną zatym sprawą jest skalkulowanie cen i przestrzeganie, by tak zwany **zysk dopuszczalny brutto nie przekraczał 30 procent.** I tu władzom powinien przyjść z pomocą **czynnik społeczny.** Należy powołać komisję, w skład której będą wchodzili przedstawiciele zjednoczeń przemysłowych, Izby Rzemieślnicze i Przemysłowo Handlowe, władz administracyjnych, partii politycznych, Związków Zawodowych. Komisja ta stanie się czynnikiem **autorytatywnym w dziedzinie ustalania cen i godziwego zysku kupców.**

W dyskusji obywatele zabierający głos wypowiedzieli się **za utworzeniem wyżej wspomnianej** komisji. Ciekawą, chociaż niezbyt z przedmiotem obrad związaną, sprawę poruszył **przedstawiciel cechu piekarzy ob. Suwalski.** Cech piekarzy solidaryzuje się z uchwałą wprowadzającą jednolity przemiał 70—80 procentowy i odpowiedni wypiek chleba i walczyć będzie z tymi, którzy okradają konsumenta „kartkowego". Ale podstawowym warunkiem jest **otrzymanie dobrego surowca — pełnowartościowej mąki.** A ostatnio niektórzy piekarze otrzymali z magazynów „Społem" mąkę nie pełnowartościową.

W rezultacie obrad postanowiono powołać komisję, która ustali ceny. Miejmy nadzieję, że w ślad za tymi uchwałami **nareszcie pójdą czyny,** że na następnej konferencji, tym zagadnieniom poświęconej, można będzie stwierdzić, że naprawdę jesteśmy na drodze do całkowitego zwalczenia lichwy i spekulacji.

Co otrzymamy na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc listopad sprzedawane będą na karty żywnościowe z m-ca października, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej następujące artykuły:

Smalec w cenie zł. 15.30 za 1 kg.
Kat. W na odcinek nr 38 po 0,5 kg.
Słonina w cenie 6.30 za 1 kg.
Kat. I R na odcinek nr 43 po 0,15 kg.
Herbata orginalna w cenie zł. 160 za 1 kg.
Kat. II na odcinek nr 39 po 0,01 kg.
Kat. D-6 na odcinek 34 po 0,01 kg.
Kat. D-7—12 na odcinek 34 po 0,01 kg.
Mleko skondensowane w cenie zł. 3 za 1 puszkę.
Kat. D-6 na odcinek nr 35 po 2 puszki.
Kat. D-7—12 na odcinek 35 po 1 puszce.

Węgiel, cukier i kradzieże...

Co się dzieje w fabryce w Dobrzelinie. — Wszyscy — niezależnie od pełnionych funkcji, — podlegać winni kontroli

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Robotnicy z cukrowni „Ostrowy" z niepokojem spoglądali na komin swej fabryki. Dobrzelin już do kilku dni pracuje. Już Warszawa otrzymała z Dobrzelina 60.000 kg cukru, a Ostrowy, chociaż całkowicie do kampanii przygotowane nie ruszają. Dlaczego? Ano, brak węgla. Kampania ma trwać 40 dni, a węgla jest najwyżej na 11. Może nie warto zaczynać? Zdenerwowani robotnicy oskarżają dyrekcję cukrowni o niedbalstwo. Przecież Dobrzelin był w gorszym położeniu, bo nie miał kolejowego połączenia ze Śląskiem, a węgiel ma, czemuż to Ostrowy, które to połączenie miały, są bez węgla? Kto tu zawinił?

Dyrekcja wyjaśnia, że zgodnie z okólnikiem Nr 44 Okręgowego Zrzeszenia Cukrowni L. dz. 580 — nie ma prawa robić starań o węgiel na własną rękę, gdyż sprawy węglowe dla cukrowni załatwia Biuro Węglowe Cukrownictwa w Katowicach i tam trzeba iść z pretensjami.

Być może, że Biuro Węglowe Cukrownictwa nie wykonuje odpowiednio swojego zadania i na pewno nie wykonuje, gdyż jak nas informują, nie ma takiej cukrowni, która by była zaopatrzona w węgiel na całą kampanię. Ale ten wątpliwej wartości okólnik Nr 44 został wydany dopiero 13 lipca 45 r., a węgiel dla cukrowni, nawet przed wojną sprowadzany był w **kwietniu, w maju, a najpóźniej w czerwcu, a nigdy w ostatniej chwili.** I w czerwcu właśnie cukrownia Ostrowy otrzymała 348 ton węgla, przeznaczonego dla Dobrzelina, którego wówczas Dobrzelin, nie mający dowozu, nie mógł odebrać dla siebie. To powinno było pobudzić energię dyrekcji cukrowni Ostrowy do szczerego zainteresowania się sprawą węgla. Nie jest więc dyrekcja bez winy.

Poza tym, dyrekcja w Ostrowach, a szczególnie wicedyrektor **Sławiński,** który ponoć jest wybitnym fachowcem, zamiast wciągać do pracy cały ogół fabryczny, zamiast współpracować z Radą Zakładową, z organizacjami robotniczymi, rządzi się samowładnie i nie raczy pogodzić się z faktem, że robotnik fabryczny to współgospodarz fabryki i trzeba się liczyć z jego głosem.

17 listopada cukrownia ruszyła... Trzeba na głowie stanąć, a węgiel musi być, bo w przeciwnym razie cukrownia stanie i straty z tego wynikłe będą olbrzymie i nie do powetowania.

— — — — — — — — — —

Ażeby uchronić cukier przed złodziejami w fabryce w Dobrzelinie podjęto wspólną akcję partji politycznych i Z. Z., uświadamiając mniej wyrobionych towarzyszy pracy, że okupacja dawno już minęła i **dzisiaj pracujemy dla siebie, więc nie możemy się wzajemnie okradać.** Zapowiedziane było surowo, że kto będzie złapany na wynoszeniu cukru, będzie musiał pożegnać się z pracą w fabryce.

Tymczasem pierwszą porcję cukru kradzionego odebrano od **urzędnika akcyzy, który** z ramienia władz przybył do fabryki... pilnować dobra państwowego. Wypadek byłby nieskomplikowany, gdyby... **nie szef tego pana akcyźnika,** który wniósł protest do dyrektora fabryki, **że ośmielono się rewidować jego urzędnika.**

W parę dni potem członek straży fabrycznej dostał poufną wiadomość, że **jeden z urzędników fabrycznych wynosi cukier.** Podejrzanego, który usiłował wyjść boczną bramą, zatrzymano i zaproszono jak najgrzeczniej do rewizji. I nagle przewodniczący Z. Z., do niedawna robotnik, a obecnie zamianowy — stanął w obronie kolegi i powołując się na zakaz rewidowania urzędników, **uprowadził go zdrowo i cało poza teren fabryki.**

Ażeby uchronić się od takiej niezwykłej interwencji na przyszłość, komendant straży ochronnej fabryki zwrócił się do dyrekcji z prośbą o wydanie ogłoszenia, że **wszyscy wychodzący z fabryki, bez względu na charakter spełnianych czynności, podlegają rewizji i nie mogą czuć się obrażeni, jeżeli do rewizji zostaną zaproszeni.** Niestety, dyrektor odmówił wydania takiego ogłoszenia, gdyż podobno ma instrukcję, że urzędnicy nie mogą być rewidowani.

Pytamy zatem: **po co stwarzać fikcję ochrony fabryki i produkcji, po co wydawać pieniądze na strażników, jeżeli nie wolno im spełniać włożonego na nich obowiązku?..**

Jednocześnie pozwalamy sobie przypomnieć, że za okupacji urzędnicy byli rewidowani z robotnikami i wtedy nie protestowali, owszem, pracowali dość gorliwie, gdyż byli i tacy, którzy zasłużyli sobie na wyróżnienie i zaliczeni zostali przez hitlerowców do kategorii „leistungspole".

Jan Tomczak.

Współpraca PPR i PPS

na terenie łódzkiego urzędu wojewódzkiego

W dniu 22 bm odbyło się wspólne zebranie członków komórek partyjnych PPR i PPS przy Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim. Referat na temat współpracy tych dwu bratnich organizacji robotniczych wygłosił dr Jakira. Prelegent omówił aktualną sytuację polityczną i podkreślił znaczenie współdziałania partii robotniczych w odbudowie Państwa i utrwaleniu zasad demokratycznych, wskazując równocześnie na linie przewodnie, po których powinna iść dalsza współpraca tych stronnictw. W dyskusji, w której poruszono również inne interesujące zagadnienia, zabierało głos wielu towarzyszy.

W końcu zgłoszono wnioski w sprawie wzięcia czynnego udziału partyj w akcji zagospodarowania Ziem Odzyskanych oraz w sprawie współdziałania w realizacji świadczeń rzeczowych.

—:0:—

Co należy uczynić, by

zakupić pracownicze bilety tramwajowe

Bilety pracownicze na m-c grudzień rb będą sprzedawane **za zwrotem III kuponu rejestracyjnego karty żywnościowej wyrównawczej „Kat. W" z m-ca października 1945 r.** W związku z tym firmy winny pobrać od pracowników wyżej wymienione kupony. Kupony należy nakleić na arkuszu papieru w ilości po **100 sztuk na każdym arkuszu w ten sposób, że pionowo i poziomo powinno być 10 sztuk (10 x 10).** Przy kupnie biletów należy przedłożyć listę imienną pracowników i załączyć taką samą ilość kuponów rejestracyjnych. Na liście obok nazwiska należy wpisać zawód pracownika i stan cywilny. Listy muszą być podpisane przez administrację firmy i Radę Zakładową.

Prawo do nabycia biletu rodzinnego dla jednego tylko członka rodziny ma wyłącznie głowa rodziny po przedstawieniu zaświadczenia administratora domu, że wymieniony jest głową rodziny, a **członek rodziny nigdzie nie pracuje,** lecz zajmuje się wyłącznie gospodarstwem domowym. Zaświadczenie musi być poświadczone i podpisane również przez administrację firmy i Radę Zakładową.

Przy kupnie biletów dla członka rodziny należy przedłożyć specjalną listę imienną i załączyć zaświadczenia. Lista winna być również podpisana przez administrację firmy i Radę Zakładową. Na odwrotnej stronie pracowniczego biletu należy napisać: **imię, nazwisko i adres posiadacza biletu, a prawdziwość danych potwierdza administracja firmy pieczęcią i podpisami.** Na odwrotnej stronie biletu dla członka rodziny należy wpisać **imię, nazwisko i adres pracownika i członka rodziny, a prawdziwość danych poświadcza również administracja firmy pieczęcią i podpisem.** Korzystający z biletu powinien posiadać odpowiednie dokumenty osobiste, stwierdzające tożsamość osoby, ponieważ będą przeprowadzane kontrole. Bilety bez podpisu firmy i pieczęci nie będą honorowane i odbierane przez konduktorów.

Biletów nie wolno odstępować osobom innym. Za wszelkie nadużycia czyni się odpowiedzialnymi administracje firmy i Rady Zakładowe. Nowy sposób sprzedaży biletów zostaje wprowadzony dlatego, ponieważ **stwierdzono nadużycia ze strony podróżnych i firm.**

PLOMBY
OŁOWIANE i PLOMBOWNICE
dostarcza ze składu
Firma ALEKSANDER OZIMOWSKI
skład narzędzi i artykułów technicznych (Ag)
Łódź, Piotrkowska 240. — Tel. 216-03

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
codziennie
Utwór sceniczny w pięciu aktach
„PYGMALION"
G. B. Shaw
Początek przedstawienia o godz. 19.15.
W niedziele i święta o godz. 15.30 i 19.15.
Kasa czynna od godz. 15, w niedziele i święta od godz. 10-ej.

PRACOWNIA BIELIZNY i SUKIEN
Zawadzka 1
Wykonuje szybko, modnie i po cenach dostępnych

Sklep galanteryjny
Feliks Belka
Legionów 25a,
poleca: grzebienie, worki, sienniki, krawaty, bieliznę damską i męską ciepłą po cenach przystępnych.

Wytwórnia koszul i krawatów
Edward Krysiak
Poleca w wielkim wyborze krawaty po niskich cenach
Łódź, Piotrkowska 136

Sprzedaż
skór i dod. szewskich oraz wielki wybór pantofli rannych
„SKORPOL"
ZAWADZKA 11

SZOPKA POLITYCZNA
Dziś — ostatni raz
dwa przedstawienia—o 17-ej i o 20-ej
w Studio Muzycznem
Łódzkiej Agencji Koncertowej, Traugutta 1.
Przedsprzedaż od godz. 10-ej w Łódzkiej Agencji Koncertowej, Traugutta 1 (pap)

Wyprzedaż artykułów gospodarstwa domowego
w magazynie Państw. Centr. Handl.
Łódź — Piotrkowska 36,
używany sprzęt domowy po cenach komercyjnych.
(pap)

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia wileńska" Nawrot 27.
Codziennie o godz. 19.30 (w niedziele i święta dwa przedstawienia o 16 i 19.30
„PODWÓJNA BUCHALTERIA"
„wesołe widowisko w trzech aktach z muzyką i tańcami.
W rolach głównych: B. Halmirska, D. Lubowska, J. Grygalanka, K. Petecki, W. Szczawiński, K. Koszela i T. Ślązak i inni.

Zarządzenie

Wobec wzrostu obciążenia we wszystkich wytwórniach Okręgu Łódzkiego zabrania się używania energii elektrycznej w godzinach od 7-mej do 10-tej i od 15-ej do 21-ej dla celów grzejnictwa domowego, silników studziennych oświetlenia wystaw sklepowych, przemysłu pracującego wyłącznie na wolny rynek oraz zaleca się jak najdalej idące ograniczenie odnośnie oświetlenia mieszkań prywatnych.

Również w lokalach rozrywkowych, restauracjach, cukierniach i tp. zabrania się nadmiernego używania energii elektrycznej dla celów oświetleniowych.

Zarządzenia powyższe mają na celu zapewnienie ciągłości w dostawie energii elektrycznej dla przemysłu, tramwajów, instytucyj wojskowych i użyteczności publicznej.

W interesie własnym każdego odbiorcy, jak również w interesie najszerszych warstw społeczeństwa winno leżeć ścisłe przestrzeganie wyżej wymienionych zarządzeń.

Stałe lotne kontrole będą czuwały, nad wypełnieniem powyższych zarządzeń i winni niestosowania się do nich zostaną pozbawieni dostawy prądu na przeciąg 3-ch miesięcy.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego.

Co usłyszymy przez radio

8.00. Transmisja z Warszawy. 9.30. Fragmenty uroczystości „Wyścig pracy" — transmisja z kina „Włókniarz". 10.55. Najciekawsze audycje programu łódzkiego. 11.00. Wytwórnia filmowa, nasza jedynaczka — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi". 11.10. Szukamy piękna i dobra — pog. dla wsi Piotra Greniuka. 11.20. Muzyka ludowa z płyt. 11.30. Rozwój młynarstwa i chleb spółdzielczy — pog. spółdz. Józefa Pliszkiewicza. 11.40. Nasze nowe płyty — aud. w opr. Bolesława Busiakiewicza. 11.57. Transmisja z W—wy. 13.30. Żywot poety — montaż słuchowiskowy w opr. Tadeusza Łopalewskiego. 14.00. Transmisja z W—wy. 15.00. Muzyka lekka i taneczna z płyt. 15.30. Szatan — nowela Władysława Rymkiewicza. 15.50. Recital fortepianowy prof. Stanisława Szpinalskiego. 16.10. O najnowszych filmach sowieckich — pog. w opr. Mariana Piechala. 16.20. Niemcy w satyrze — pogodny felieton Antoniego Trepowskiego. 16.30. płyty: 1) Fantazje na temat oper Verdiego p. n. „Nieśmiertelny Verdi", 2) Finał II aktu op. „Siła przeznaczenia" Verdiego w wyk. chóru i ork. mediolańskiej „La Scala". 16.50. Listy i programy — omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00. Popołudnie przy mikrofonie transmisja z Centr. Rob. Domu Kult. w wyk. Jadwigi Paczewskiej, Wacława Domienieckiego, Franciszki Leszczyńskiej, Apolinarego Pindrasa, oraz ork. Elektrowni Łódzkiej pod dyr. Wacława Piotrowskiego. 18.15. Transmisja z W—wy. 19.00. Fragment „Szopki politycznej" pióra Jana Brzechwy i Janusza Minkiewicza. 19.15. Transmisja z W—wy. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.35. Finanse Powstania Listopadowego — pog. popul.-nauk. Henryka Eile. 21.45. Muzyka Liszta z płyt. 22.00. Transmisja z W—wy. 22.40. Program na jutro. 22.45. Zakończenie programu i Hymn do godz. 22.50.

FABRYKA CUKROW i CZEKOLADY
Centrala Łódź
Sieradzka 1
tel. 104-92.

S. Sobczak
— Oddział —
Łódź, Zgierska 1
tel. 104-93

Poleca jedyne w Polsce cukierki p. n. „KOTKI" śmietankowe-luksusowe
Zatwierdzone przez Urz. Lekarski. Składniki: mleko pełnotłuste, słodka śmietanka, masło śmietankowe i czysty cukier
Do nabycia we wszystkich sklepach.

Z dniem 25 listopada rb.
„Gospoda Spółdzielcza"
(dawniej „Casanowa") Zachodnia 43
wydaje smaczne i posilne:
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE, po cenach przystępnych.
Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. W. PIESKOW z Wilna, choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2½—5, ul. 11-go Listopada 12.

Dr MARIA WILKOWA
choroby oczu
przyjmuje 4 — 6 pp.
Świętokrzyska 6 m. 5, tel. 179-80.

DR. ZOFIA KOŁSUT z Warszawy. Choroby kobiece, Akuszeria, obecnie przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 70 — 8, godz. 15 — 18 tel. 212-22.

DR. WIKTOR ŁUKOMSKI lekarz specj. chorób uszu, nosa, gardła i krtani przyjmuje codziennie od godz. 15 — 17 powrócił Zawadzka 3.

Różne

MEBLE. Sypialnie, stołowe, sztuki pojedyńcze oraz duży wybór mebli biurowych — poleca Izdebski, Piotrkowska 31, I piętro.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują. — Foto Atelier H. Śmigacz. Fotograf filmowy. Piotrkowska 6

CENTRALA GOSPODARCZA Zofia Szuchiewiczówna, Piotrkowska 9, tel. 171-26. Poleca po cenach hurtowych wszelkie artykuły do użytku domowego: koloryty, ultramarynę, mydła, pasty, świece, lampy, wszelkiego rodzaju szczotki itp.

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, odświeża, przerabia, pracownia kapeluszy — A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności).

SMACZNE obiady i kolacje poleca Restauracja „WIECHA" Łódź Zawadzka 4.

LEKCYJ śpiewu solowego udziela. Plac Wolności 9 — 20 od 16 — 19.

„MUZYKA I NUTY" Teofil Martulewicz Nawrot 22. Sprzedaż instrumentów muzycznych: skrzypiec, gitar, mandolin, instrumentów dętych, harmonij oraz różnych przyborów muzycznych. (pap)

KURSY kroju i szycia opłata tygodniowa 60 zł. Gdańska 154.

ATELIER FOTOGRAFICZNE i Pracownia portretów, A. Piotrowski w Łodzi, Pl. Wolności 6. Nagradzany złotymi medalami na wszechświatowych wystawach w Paryżu i Wiedniu itp. Egzystuje od 1894 roku. Wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres artystycznej fotografii.

OZDOBY CHOINKOWE, duży wybór — ceny hurtowe, poleca „Reklama", Łódź, Piotrkowska 46 (w podwórzu)

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego kosmetycznego i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostercza firma „Chemika", Łódź ul. Piotrkowska 28, telefon 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków.

„MIASTO I WIEŚ". Piotrkowska 101. Szkło, porcelana, art. gospodarstwa domowego i art. tekstylne.

STOLARNIA mechaniczna — Łódź, ul. Nawrot 32. Sprzedaż mebli, przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty meblowe i budowlane także obrabianie powierzonego drzewa.

FOTOKOPIST, Przejazd 15, kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki i t.p.

RADIO — naprawy, przeróbki fachowo, solidnie. K. Pietrzak. Łódź, Kilińskiego 86.

FABRYKA cukierków i marmoladek „DELICJA" Łódź, Żeromskiego 31, poleca w wielkim wyborze cukry po cenach reklamowych.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY złom srebra w każdej ilości. Płacimy najlepiej. Laboratorium Chemiczne, Pl. Wolności 2, m. 2. Godz. 8—15.

WĘGLA ten mało potrzebuje, kto wałkami okna opatruje. Sprzedaż Łódź, Piotrkowska 40, Sklep. (pap)

SPRZEDAM maszynę (14-tka) do rękawiczek Ul. Włodzimierska 29.

DO SPRZEDANIA urządzenie do sklepu Cegielniana 28.

MASZYNY do szycia różnych systemów. Rowery. Kupno. Sprzedaż. Naprawa. Części zamienne. Igły. Piotrkowska 70, w podwórzu. Rędzia.

KUPUJEMY materiały krawatowe i popeliny koszulowe. Wytwórnia krawatów, Piotrkowska 136.

MASĘ drukarską sprzedam Reklama Piotrkowska 46, tel. 173-59.

IGŁY do maszyn pończoszniczych, części i t. p. przybory kupimy. Helm, Śródmiejska 22.

SPRZEDAM silnik „Opel-Blitz", Grunwaldzka 17 (Limanowskiego).

Zaofiarowanie pracy

BUKIECIARKA zdolna potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Kwiaciarnia „Roma", Rzgowska 37.

2 ELEKTROMONTERÓW — nawijaczy motorów — samodzielnych, przyjmą Państwowe Zakłady Włókiennicze daw. A. Horak w Rudzie Pabianickiej, ul. Staszyca 84/86.

GOSPOSIA samodzielna do całkowitego zajęcia się domem, oraz inteligentna wychowawczyni do 3-ch letniego chłopca potrzebna natychmiast tel. 123-17.

Zagubione dokumenty

BLACHOWSKI Władysław unieważnia zgubione dokumenty. Psary Polskie pow. Września

Lokale

ZAMIENIĘ dwa duże pokoje z kuchnią z wygod. III p. w śródm. na pokój z kuchnią z wygod. w śródm. Wiadomość w Administracji pisma (dział ogłoszeń).

POSZUKUJĘ 3-pokojowego mieszkania z wszelkimi wygodami. Wiadomość telefon 179-80.

Z Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy, PPR ul. Piotrkowska 262 dnia 26 listopada rb o godz. 18.00 tow. Granas wygłosi referat „O pracy Koła Partyjnego".

***

W Domu Propagandy PPR ul. Piotrkowska 262, dn. 27 listopada rb tow. Potapczuk wygłosi referat pt. „Sytuacja na wsi i rola PSL." Początek o godz. 18.00.

Ofiary, które wpłynęły do Redakcji

Na rzecz sierot po zamordowanych w obozach niemieckich zebrano w Łódzkiej Manufakturze Pluszów i Dywanów na zabawie urządzonej z inicjatywy ZWM świetlicy i przy poparciu komórki PPR zł. 2.058.

***

Na rzecz Szpitala Dziecięcego im Anny Marii od zespołów pracowników i robotników fabryki pończoch Miller i Banks zł. 2.183

***

Na odbudowę Warszawy od Miejskiego Urzędu B. P. zł. 2.120.

***

Na rzecz sierot Zakrzewskich: Od Woj. Komit. PPR w Łodzi zł. 880.

Od pracowników Aprow. i Handlu oddział kontroli zł. 200.

Od zespołu pracowników i robotników Państwowej Fabryki Obuwia Nr 1 zł. 580.

***

Na rzecz sierot po zamordowanych robotnikach z Pierwszej Rudzkiej wpłaca PAP, delegatura w Łodzi, zebrane przez pracowników firmy J. Kinderman w Łodzi zł. 2.503,50.

UWAGA DOZORCY DOMOWI

W niedzielę dnia 25 listopada 1945 roku o godzinie 8-ej rano w lokalu Centralnego Robotniczego Domu Kultury przy ulicy Piotrkowskiej 243 odbędzie się ogólne zebranie członków Związku Zawodowego Dozorców Domowych w Łodzi.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

WYKŁADY NA PAŃSTWOWYM WYŻSZYM KURSIE NAUCZYCIELSKIM.

Po przeprowadzeniu egzaminów wstępnych rozpoczęły się zajęcia na Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Łodzi.

Zajęcia odbywają się rano dla nauczycielstwa z łódzkiego i innych województw oraz popołudniu dla nauczycielstwa z samej Łodzi.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Dziś o godz. 15 min. 30 sztuka Iwaszkiewicza „Lato w Nohant" z Horecką, Mrozowską i Świderskim w rolach głównych. Wieczorem o godz. 19 min. 15 i dni następnych „Ostrożnie, świeżo malowane" komedia René Fauchois z Jackiem Woszczerowiczem w roli Doktora Gadarin.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 16 wieczorem i dni następnych o godz. 19 min. 15 „Pan Jowialski" Fredry z Zelwerowiczem w roli Szambelana.

WILEŃSKI TEATR ŁATEK — ŁÓDŹ, Wigury 4-6.

Gra bajkę „O Gwiazdce z Nieba".

W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 12 i 16-ej po południu.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" w Domu Kultury Milicjanta, Nawrot 27.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 zabawna komedia w 3-ch aktach p. t.:
„PODWÓJNA BUCHALTERIA"
Przedsprzedaż biletów w księgarni „Prasa" Piotrkowska 102a.

SZOPKA POLITYCZNA

Dziś odbędą się dwa ostatnie przedstawienia „Szopki Politycznej" w Studio Myzycznym, Łódzkiej Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1. Początek przedstawienia o godz. 17 i o 20. Przedsprzedaż biletów od godz. 10 rano w Łódzkiej Agencji Koncertowej, ul. Traugutta 1.

ESTRADA POETYCKA

Przygotowuje na niedzielę 2 grudnia o godz. 12 w poł. drugą audycję Estrady „Listy Chopina" w opracowaniu Karola Stromengera. Wykonawcami będą: Zofia Małynicz, Jan Kreczmar (recytacje) i Władysław Kędra (fortepian). Kierownictwo artystyczne Marii Wiercińskiej.

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67), „Tęcza" (Piotrkowska 108) „Iwan Groźny". „Wisła" (Przejazd 1), „Styl[illegible]" (Kilińskiego 123) „Kiedy jesteś zakochana". „Bałtyk" (Narutowicza 20), „Gdynia" (Przejazd 2) „Pojedynek". „Włókniarz" (Zawadzka 16) „Osły alpejskie". „Hel" (Legionów 2-4) „Paweł i Gaweł". „Robotnik" (Kilińskiego 178) „U kresu drogi". „Wolność" (Napiórkowskiego 16), „Roma" (Rzgowska 84) „Serce matki". „Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76), „Tatry" (Sienkiewicza 40) „Druga młodość". „Zachęta" (Zgierska 26) „Nr 217". „Hel" (Ruda Pabianicka) „Mądrala".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20, w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20. Kina „Polonia" „Hel", „Bałtyk", „Wisła", „Roma" i „Przedwiośnie" rozpoczynają seanse pół godziny później.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Ksiądz" D-06020.